

LL! on tour: Ermis - Anorthosis

Niedziela, 6 lutego 2011 r. godz. 12:10

Podczas pobytu na Cyprze, gdzie Legia przygotowywała się do rundy wiosennej, skorzystaliśmy z okazji i wybraliśmy się na mecz miejscowej ekstraklasy - Ermisu Aradippou z Anorthosisem Famagusta. Decyzja o wyjeździe zapadła zaledwie kilka godzin przed meczem, wątpliwości były spore, bo co ciekawego może dziać się na meczu ligi cypryjskiej? Po krótkim poszukiwaniu stadionu udało nam się wejść na murawę, a na szybko przygotowanej dla nas akredytacji widniał napis "Holland press 2 people" ;). Fotoreportaż z meczu - 90 zdjęć Woytka

Jeśli i Ty masz ochotę podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat innych aren piłkarskich (i nie tylko) - pisz koniecznie na ultras@legialive.pl.

28.01.2011 - Ermis Aradippou 2-1 (0-1) Anorthosis Famagusta - mecz przerwany

Już na samym początku spore zaskoczenie - niemal cały stadion wypełniony został przez fanów gości. Niebiesko-biało było na dwóch największych trybunach obiektu w Aradippou, które położone jest w pobliżu Larnaki. Na trybunie zajmowanej przez kibiców gospodarzy w sumie zasiadło kilkaset osób, choć bardziej wyglądało to jakby były tam wyłącznie VIP-y. Odróżniał się od nich jedynie kilkudziesięciosobowy młyn utworzony w narożniku trybuny.

Ermis to niewielki klub, który powstał w 1958 roku i większość czasu spędził w drugiej lidze. Dużo ciekawsza jest historia Anorthosisu, który powstał 30 stycznia 1911 roku i był pierwszym piłkarskim klubem na Cyprze. Do 1974 roku Anorthosis rozgrywał swoje mecze w Famaguście, jednak gdy w lipcu 1974 Cypr Północny trafił pod okupację turecką, klub przeniósł swoją siedzibę na cypryjską część wyspy. W kolejnych sezonach mecze Anorthosisu rozgrywane były w Achnie i w Limassol. Gdy w 1986 roku do użytku został oddany nowy obiekt w Larnace, Anorthosis na stałe przeniósł się do tego miasta i do dziś występuje na stadionie Antonisa Papadopoulosa.

Tuż przed pierwszym gwizdkiem arbitra za bramką gospodarzy goście zaprezentowali efektowną oprawę złożoną z 3 połączonych sektorówek. W górnej części sektorówki znalazła się liczba "100", która nawiązywała do obchodów 100-lecia istnienia Anorthosisu. Gdy tylko sektorówki zostały zwinięte, fani zaczęli wymachiwać białymi i niebieskimi flagami, a następnie odpalili około 30 rac. Na reakcję "bohaterów" spotkania nie trzeba było długo czekać - trójka arbitrów momentalnie podbiegła do tunelu, a piłkarze spokojnie czekali na boisku aż wrócą :). Gdy race zgasły, sędziowie postanowili rozpocząć spotkanie. Kibice gości momentalnie przystąpili do głośnego dopingu. Rytmiczne bicie w bęben i melodyjne piosenki dawały bardzo fajny efekt. Co ciekawe, gorszy nie chciał pozostawać 50-osobowy młyn gospodarzy, który również dopingował swoich piłkarzy. Stosunkowo szybko stracona bramka mocno podcięła im jednak skrzydła (w 16. minucie dla gości strzelił Cafu). W pierwszej połowie Anorthosis zdecydowanie przeważał i utrzymał prowadzenie do przerwy. Chwilę przed gwizdkiem sędziego fani "czerwono-czarnych" wywiesili szyderczy transparent "100 lat - imigranci".

W drużynie Anorthosisu występuje były legionista, Wojciech Kowalewski. Niestety w meczu z Ermisem na murawę wszedł jedynie w przerwie. Popularny "Gibon" trafił zimą do Famagusty, ale na razie musi zadowolić się rolą rezerwowego. Gdy obie drużyny ponownie pojawiły się na placu gry, młyn Anorthosisu zaprezentował kolejne rocznicowe sektorówki, które uzupełniły niebiesko-białe świece dymne. Fani stawali na płocie z szalikami na twarzach i non stop dopingowali, dyrygowani przez "gniazdowego" z megafonem. Co w takiej sytuacji zrobił sędzia? Natychmiast zbiegł z boiska i poczekał aż fani zakończą pokaz ultras.

W drugich 45 minutach gra zdecydowanie się wyrównała. W 70. minucie czerwoną kartkę otrzymał gracz Anorthosisu - Sprockel - i od tej chwili temperatura meczu rosła z każdą minutą. Coraz częściej atakowali gospodarze, a dla krewkich fanów "niebiesko-białych" każda decyzja arbitrów była złą. W pewnym momencie z trybuny prostej w kierunku bocznego sędziego zaczęły lecieć kubki i

kartoniki po napojach, zapalniczki, a nawet parasol. Efekt? Arbitrzy momentalnie zbiegli do tunelu, a do trybuny podeszło kilkunastu ochroniarzy. Mimo iż kibice Anorthosisu nie dawali za wygraną, sytuacja się uspokoiła. Na krótko.

W 90. minucie gospodarze, grający w białych trykotach, doprowadzili do wyrównania, a strzelec bramki w ostentacyjny sposób rozpoczął uciszanie dwóch trybun zajmowanych przez gości. Momentalnie w kierunku świętujących graczy Ermisu poleciały kolejne kubki z napojami. "To nie jest zbyt dobre miejsce, bo tu stać" - zasugerował nam obserwator spotkania, gdy robiliśmy zdjęcia przy młynie Anorthosisu :). Chwilę później okazało się, że miał rację. Dwie minuty później Ermis strzelił drugiego gola. Wściekli fani rzucili się na płot, a z młyna zaczęły lecieć plastikowe rurki, na których wcześniej zamocowane były flagi. Sędziowie oczywiście momentalnie uciekli do tunelu. Część osób znajdujących się na płocie dała za wygraną, a na murawie pojawiła się policja. Kibice otworzyli bramkę awaryjną i uzbrojeni w gaśnice rozpoczęli atakowanie służb porządkowych. Piłkarze przez cały czas przyglądali się tym wydarzeniom z boiska, ale nikt już nie wierzył w to, że spotkanie zostanie dokończzone. Część fanów pomału opuszczała stadion, ale przepychanki cały czas trwały.

Przy ławce rezerwowych krótko zachowanie sędziego podsumował dla nas Wojtek Kowalewski: "Krzyknęli na niego kilka razy, obraził się i uciekł z boiska. Myślał chyba, że jak wróci to będą go bardziej kochali".

W końcu, gdy kibice z młyna opuścili obiekt, my zdecydowaliśmy się ruszyć w kierunku samochodu, który nieumyślnie zaparkowaliśmy tuż za młynem gospodarzy :)... a przy stadionie trwała "dogrywka". Na całej ulicy porozrzucane były betonowe głazy a bitwa przeniosła na kolejne w dalsze części miasta. Pod stadionem stały opuszczone radiowozy z rozbitymi szybami, a kibice robili sobie zdjęcia na ich tle. "Brakuje tylko tego, żeby je podpalili" - pomyśleliśmy i chwilę później do środka radiowozu wrzucona została petarda. Z lekkim niepokojem skierowaliśmy się w stronę auta... ale na szczęście nic mu się nie stało, choć dookoła nie było już żadnego innego samochodu. Ogółem w starciach ucierpiało kilkunastu policjantów i 8 radiowozów, a dwie osoby zostały zatrzymane.

Fotoreportaż z meczu - 90 zdjęć Woytka

Poprzednie relacje z tej kategorii znajdziecie w dziale Na stadionach.

Oprawy Anorthosisu na meczu z Ermisem:

Przepychanki na trybunach i za stadionem

Bonus: 30 stycznia (2 dni później) Anorthosis świętował 100-lecie na własnym obiekcie: